

niestrudzenie powtarza Ratzinger, sprawowana od wieków liturgia trydencka jest święta i przyniosła wiele owoców świętości w Kościele. Autentyczna reforma liturgii nie może oznaczać lekceważenia celebracji, którą wiele pokoleń wiernych przeżywało z czcią i pożytkiem duchowym. Ponadto trzeba uszanować tych współczesnych wiernych, którzy lepiej odnajdują się w liturgii odprowadzanej wedle przedsoborowego rytu.

Dlatego dobrze się stało, że nawiązując do zgody Jana Pawła II na sprawowanie dawnej liturgii za pozwoleniem biskupa, Papież Benedykt XVI wydał motu proprio *Summorum Pontificum*, w którym czytamy m.in.: „Mszał Rzymski ogłoszony przez św. Piusa V i wydany po raz kolejny przez bł. Jana XXIII [...] musi być odpowiednio uznany ze względu na czcigodny i starożytny zwyczaj”. Zawsze broniłem prawa kapłanów i wiernych świeckich do przeżywania Mszy wedle starego rytu. Tym bardziej kiedy spotykałem się z absurdalnymi – moim zdaniem – atakami, iż nie wolno na to pozwolić, gdyż stary ryt jest wyrazem jakiejś całkowicie błędnej teologii. Dziś, 10 lat po *Summorum Pontificum*, z takimi atakami prawie że się nie spotykam. Stało się czymś normalnym, że w różnych miastach są takie miejsca, jak np. w Rzymie parafia personalna pw. Przenajświętszej Trójcy Pielgrzymów, gdzie duchowni z Bractwa Kapłańskiego Świętego Piotra sprawują sakramenty według starego rytu rzymskiego. Słyszałem, że kościół ten wypełnia się w niedziele, a wśród wiernych przeważają ludzie młodzi. Jestem przekonany, że osoby o wrażliwości „tradycjona-

listycznej” mają w Kościele powszechnym ważne zadanie do spełnienia. Przypominają wszystkim, że w centrum ma stać Bóg, a nie idee i działanie człowieka. Liturgia to nie jest awangardowy teatr, wymyślany wciąż na nowo przez człowieka, ale Boże misterium, czas, przestrzeń, gesty i słowa, do których zaprasza nas Bóg.

Wydaje mi się, że do wielu „postępców”, przeciwników starej liturgii, dotarł oczywisty fakt, że w Kościele istniało wiele rytów liturgicznych, a skoro tak, to trwać może i powinien także ryt trydencki. Tym bardziej jednak ubolewam, że zdarza mi się spotykać tradycjonalistów, którzy zamiast skupiać się na pokazywaniu sensu, piękna i głębi starej liturgii, atakują z zawziętością nową liturgię. Szczególnie mi przykro, kiedy liturgię sprawowaną we wspólnotach neokatechumenalnych, z którymi jestem związany, określają jako bluźnierczą, hereetycką itp. A przecież duch *Summorum Pontificum* nie jest duchem konfrontacji, wyłączenia, zabrania, ale otwarcia na różne autentyczne sposoby przeżywania wiary, w tym liturgii. A kryterium rozpoznania niech będzie m.in. Jezusowe „po owocach ich poznacie”. Mam nadzieję, że wszyscy będziemy dojrzywać do liturgicznej jedności w różnorodności, tak aby sprawowane w różnych rytach liturgie były naprawdę *ad maiorem Dei gloriam*, ku pożytkowi wiernych i jedności Kościoła. ■

---

### Peter Kwasniewski

Szkoły wyższe w Europie często mają kilkusetletnią tradycję, a założenie nowego

uniwersytetu jest trudne, czasem wręcz niemożliwe. W Stanach Zjednoczonych także nie jest to łatwe, bowiem wymaga dużych nakładów finansowych i sprostanienia wielu wymogom formalnym, niemniej jednak co roku pojawiają się nowe uniwersytety i uczelnie. Nieco ponad jedenaście lat temu, w roku 2006, zostałem zatrudniony jako wykładowca i dyrektor do spraw rekrutacji w takiej właśnie nowej szkole, Wyoming Catholic College. Uczelnia miała zacząć działalność w sierpniu 2007 roku. Gdy miesiąc wcześniej wydane zostało *Summorum Pontificum*, założyciele szkoły od razu zrozumieli, że tradycyjna Msza w języku łacińskim powinna znaleźć w niej swoje miejsce. W pierwszym roku funkcjonowania uczelni odprawiana była Msza cicha w środy, ale w kolejnym dodaliśmy już Mszę śpiewaną w niedziele. Kilka lat później w odpowiedzi na zainteresowanie studentów dodaliśmy jeszcze jedną Mszę cichą w tygodniu. Z roku na rok zwiększała się liczba studentów i wykładowców uczęszczających na te Msze, a obecnie chodzi na nie więcej osób niż na pozostałe. Jest to, moim zdaniem, dowód na to, że Papież Benedykt XVI miał rację, pisząc 7 lipca 2007 roku w liście do biskupów: „W międzyczasie jednak okazało się z całą oczywistością, że młodsze pokolenie też może odkryć tę formę liturgiczną, poczuć jej piękno i odnaleźć w niej ten sposób spotkania z Tajemnicą Najświętszej Eucharystii, który byłby najlepiej do niego dopasowany”.

Obecnie na uczelni co tydzień odprawiana jest Msza święta śpiewana i słu-

ży do niej pokaźna grupa ministrantów. W tygodniu są dwie Msze mówione, a studenci pomagają sobie wzajemnie w transporcie, by dojeżdżać do kościoła na czas. Działają dwie prężne scholae cantorum, jedna męska, druga żeńska, w których młodzi ludzie doskonalią śpiew gregoriański. Uroczystym Mszom świętym towarzyszy śpiew polifoniczny w wykonaniu czterdzieściorga studentów. Kapelani uczelni siłą rzeczy uznają za właściwe znać oba rytury mszalne, zarówno stary, jak i nowy. Co więcej, zgodnie z tym, na co liczył Papież Benedykt XVI, forma nadzwyczajna wpływa na sposób, w jaki odprawiana jest forma zwyczajna (np. celebracja *ad orientem*). Zdarza się często, że rodzice czy kandydaci na studia pytają, czy na uczelni odprawiana jest Msza święta w starszej formie, bowiem są do tego rytu przywiązani i chcieliby mieć możliwość uczestnictwa w takiej Mszy podczas studiów.

Wszystko to, moim zdaniem, zawdzięczamy przede wszystkim *Summorum Pontificum*. ■

*Tłum. Natalia Łajszczyk*

## **Justyna Melonowska**

*Stanisławowi Wilczyńskiemu  
– mojemu nauczycielowi łaciny,  
oraz całej wspólnocie urszulańskiej  
dedykuję*

Komentując przemiany liturgii w XX wieku, należy się zmierzyć z problemem konieczności wypracowania takiego sposobu dyskusji tych kwestii, który nie byłby